

**MIRANDOLA  
FRANCISZEK**

ULICA DZIWNNA

Mirandola Franciszek

**Ulica Dziwna**

«Public Domain»

**Franciszek M.**

Ulica Dziwna / M. Franciszek — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

## Franciszek Mirandola

### Ulica Dziwna

Po wąskich, krętych, lichy oświetlonych schodach wydostał się na trzecie piętro starego, zamieszkałego przez biedaków domu i otworzył drzwi wielkim, niezdatnym kluczem.

Był zmęczony długą służbą w biurze telegraficznym. Ile razy wracał do siebie, tętniło mu w głowie, stukało najniemożliwsze<sup>1</sup> rzeczy. Dopiero po dwu szklankach herbaty z rumem wyjaśniała mu się duchowa sytuacja, ale i ona nie była najlepsza. Widział przed sobą nieskończenie długie lata pracy beznadziejnej, jednostajnej, męczącej i głupiej.

Zaświecił małą, krzywą lampkę, przysłoniętą papierową umbrą, wdzianą na szczątki właściwej szklanej umbrzy, która przed latami już utraciła blisko połowę swej peryferii.

Pokój, a raczej pokoik i kuchnia, wydzielone z większego mieszkania, zajmowanego przez jakieś dziwnego nabożeństwa damy, był brudny, zaniedbany i wyglądał bardzo nieprzyjemnie. Ale polubił je z biegiem czasu, jak człowiek ostatecznie polubić musi każdą rzecz, z którą obcuje ciągle. Więźniowie przywiązują się do swej celi równie dobrze jak bogacz do wspaniałego gabinetu... bardziej może, bo ciasnotę wypełniają myśli i sny... jedyne dobro człowieka biednego. Śni się i zdaje się, że tyle... jeszcze tyle przed nami.

Zapalił maszynkę naftową i poszedł do kuchni po wodę. Wyciągnął rękę, chcąc odkręcić kurek, gdy nagle zatrzymał się.

Z dzioba wodociągu spadały krople. Machinalnie wsłuchał się w ten szybki rytm nieregularnie kapiącej wody.

Czytał pośpiesznie:

– Ulica Dziwna liczba 36... ulica Dziwna...

Zimny dreszcz go przeszedł. Potem szybko przebiegł myślą adresy dzisiejszych depesz.

Nie, takiego nie było. Ulica Dziwna...

Czyż była taka ulica w mieście?

Słuchał dalej:

– Ulica Dziwna liczba 36... ulica Dziwna liczba 36... – wypukiwały krople.

Otrząsnął się i czyniąc wielki wysiłek, odkręcił z impetem kurek. Woda rzuciła się w muszlę, opryskując go tak, że się musiał cofnąć. Z pełnym saganem wrócił do pokoju i postawił go na maszynce. Potem zwrócił się ku patyczkowej półce, gdzie się mieściły różne graty i parę książek, wziął flaszkę, nalał kieliszek rumu i wychylił go duszkiem. Uczyniło mu się ciepło, po chwili zaś raźnie i wesoło.

Siedział na łóżku i patrzył w niebieski płomień nafty, obejmujący naczynie zakopcone, podrapane, biedne jak wszystko naokół.

Zawisł oczyma na półce, gdzie były książki, ale odwrócił po chwili głowę.

– Ulica Dziwna – przemknęła mu przez myśl. – Gdzież to może być?

Uczuł, jakby wstępował na jakiś zgoła odmienny poziom odczucia, spostrzegł się na chwilę na innej płaszczyźnie świadomości, otoczyły go dziwne zjawy, nieznanne. Ale po chwili otrząsnął z siebie to przywidzenie.

– Głupstwo! – rzekł do siebie głośno. – Oto skutki tego mego idiotycznego zawodu.

I zatroskał się, co się z nim stanie za rok, za dwa, dziesięć...

– Oszaleję... na pewno oszaleję! – powiedział znów głośno. Potem wstał i udał się do kuchni...

Nie zdawał sobie sprawy, po co tam idzie. U drzwi przystanął i wycężył słuch.

Z wodociągu padały w muszlę krople wody.

– Psiamać – rzekł znowu.

---

<sup>1</sup> najniemożliwszy – dziś popr.: najbardziej niemożliwy. [przypis edytorski]

Zawrócił szybko, ale nim doszedł do łóżka, stanął, namyślił się i po chwili był już w kuchni.  
Stanął u drzwi.

## **Конец ознакомительного фрагмента.**

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.